

Sygn. akt V K 186/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2014 roku

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Goćławski (spr.)

Sędzia SO Elżbieta Gajowniczek

Ławnicy Barbara Moskwa

Maria Przyborska

Bronisław Sontowski

Protokolanci Marta Bloch, Dorota Nędza

w obecności oskarżycieli posiłkowych: D. G., M. M. (1), H. M. i M. M. (2) oraz

Prokuratora Piotra Zalewskiego

po rozpoznaniu w dniach 10.02 i 25.03.2014 roku

sprawy **N. M. (N. M.)** z d. S.

urodz. (...)

we L. (Ukraina)

córki P. i M. z d. Z.

oskarżonej o to, że: w nocy z 05/06 listopada 2010 roku w domu przy ul. (...) w Z., województwa (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia, zadała F. M. dziewięć ciosów siekierą w głowę, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci dziewięciu ran rąbanych na lewej górnej i bocznej powierzchni twarzy oraz bocznej części okolicy czołowej po stronie lewej układających się prawie równolegle do siebie od przodu ku tyłowi z wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, w tym masywu jarzmowo-szczękowego, lewej gałęzi żuchwy, lewego oczodołu z wieloodłamowym złamaniem bocznej części łuski kości czołowej po stronie lewej, łuski lewej kości skroniowej, przedniego dołu czaszki po stronie lewej z rozerwaniem opony twardej, skutkujących jego zgonem na miejscu przestępstwa, przy czym w czasie popełnienia przedmiotowego przestępstwa jej zdolność rozpoznania znaczenia czynu i zdolność kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona – tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

orzeka:

oskarżoną N. M. w ramach zarzucanego jej czynu uznaje za winną tego, że: w nocy z 05 na 06 listopada 2010 roku w domu przy ul. (...) w Z., woj. (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia oraz pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, zadała F. M. dziewięć ciosów siekierą w głowę, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci dziewięciu ran rąbanych na lewej górnej i bocznej powierzchni twarzy oraz bocznej części okolicy czołowej po stronie lewej układających się prawie równolegle do siebie od przodu ku tyłowi

z wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, w tym masywu jarzmowo-szczękowego, lewej gałęzi żuchwy, lewego oczodołu z wieloodłamowym złamaniem bocznej części łuski kości czołowej po stronie lewej, łuski lewej kości skroniowej, przedniego dołu czaszki po stronie lewej z rozerwaniem opony twardej, skutkujących jego zgonem na miejscu przestępstwa – tj. popełnienia czynu z art. 148 § 4 k.k. i za to na podstawie w/wym. przepisu skazuje ją na karę 5 (pięć) lat pozbawienia wolności;

na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonej okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 16 marca 2011 roku do dnia 18 marca 2011 roku i od dnia 17 maja 2011 roku do dnia 31 marca 2014 roku;

na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek przez zniszczenie dowodu rzeczowego opisanego w poz. 18 wykazu dowodów rzeczowych na k. 211-211v akt sprawy;

na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrot oskarżonej dowodów rzeczowych opisanych w poz. od 1 do 11 wykazu dowodów rzeczowych na k. 211-211v akt sprawy;

dowody rzeczowe opisane w poz. 1 i 2 wykazu dowodów rzeczowych na k. 542 akt sprawy nakazuje pozostawić w aktach sprawy;

zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. K. – Kancelaria Adwokacka, ul. (...) lok. (...), (...)-(…) W., kwotę 1.254,60 (jeden tysiąc dwieście pięćdziesiąt cztery, 60/100) złotych, w tym stawka podatku VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w charakterze pełnomocnika oskarżycielowi posiłkowemu M. M. (2);

kosztami sądowymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt V K 186/13

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionego w toku rozprawy głównej materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

N. M. przyjechała do Polski w 1994 roku. Wcześniej zamieszkiwała na Ukrainie, we L..

W 1996 roku N. M. zawarła związek małżeński z F. M.. Ze związku tego w roku (...) urodził się ich syn C. M.. N. M. miała również syna z I małżeństwa – N. L. (Ł.), urodzonego w (...) roku.

W niedługim czasie po zawarciu związku małżeńskiego N. M. i F. M. zamieszkali wspólnie w Z. przy ulicy (...), w domu, który został zakupiony m.in. z kredytu zaciągniętego przez F. M.. Z uwagi na fakt, iż N. M. była obywatelką Ukrainy małżonkowie, zaciągając kredyt, zawarli umowę o odrębności majątkowej. W domu przy ulicy (...) w Z. małżonkowie zamieszkiwali wspólnie z synem N. M. – N. L. oraz ich wspólnym dzieckiem – C. M.. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240; k.196-200, 866-870)

Przez pierwsze lata małżeństwa pożycie pomiędzy F. M. a N. M. układało się w miarę poprawnie, choć F. M. miewał nieraz napady złości, kiedy to w sposób agresywny i wulgarny odnosił się do żony. Agresywne zachowania ze strony męża w stosunku do N. M. nasiliły się w 2006 roku. F. M. wszczynał wówczas awantury z różnych, na ogół mało istotnych, powodów. W czasie tych awantur w/wym., w szczególności gdy znajdował się pod wpływem alkoholu, ubliżał żonie wulgarnymi słowami oraz niejednokrotnie stosował wobec niej przemoc fizyczną w postaci, najczęściej, bicia po głowie. F. M. miał również pretensje do N. M., iż w niewłaściwy sposób przykłada się do obowiązków domowych. Z kolei N. M. podejrzewała męża o związki z innymi kobietami. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240; k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872)

Pożycie małżeńskie N. M. i F. M. uległo poprawie w okresie pomiędzy 2007 a 2010 rokiem. Jednak od wiosny 2010 roku F. M. ponownie zaczął podejmować wobec żony zachowania agresywne, wszczynał awantury i stosował przemoc fizyczną. W sposób agresywny zachowywał się również czasami wobec sąsiadów oraz N. L. i syna C. M., którego

uderzył. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240; k.54-55, 875-876; k.142-143, 878-879; k.144-145, 877-878; k.146-147, 981; k.2-3, 876-877; k.982-984)

Problem w rodzinie F. M., związany z jego agresywnymi zachowaniami, zwłaszcza wobec najbliższych, zauważyła również rodzina w/wym., w tym m.in. jego matka – D. G. i siostra – M. M. (1). Obie kobiety proponowały F. M. podjęcie stosownej terapii, lecz ten nie wyraził zgody na podjęcie takiego leczenia. M. M. (1) udał się także z N. M. do adwokata po poradę. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240; k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872; k.196-200, 866-870)

W nocy z 05 na 06 listopada 2010 roku F. M. powrócił do domu około godziny 24:00-01:00. Znajdował się wówczas pod wpływem alkoholu. W domu przebywała wtedy N. M. wraz z młodszym synem C. M.. Po powrocie do domu F. M. wszczął z żoną awanturę, której powodem był fakt, iż w/wym. dowiedział się, że N. L. zamierzał go pobić za to, w jaki sposób odnosi się do jego matki. W tym celu N. L., bez wiedzy F. M., wziął samochód marki (...) i udał się, wraz ze swoimi znajomymi, w okolice W., gdzie zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy policji. Po obudzeniu żony F. M. kopał w drzwi pokoju, w którym spała, po czym uderzył ją kilkakrotnie ręką w głowę. Rzucił także w regał maszyną do szycia, a nadto rozbił ręką szklane drzwi do jednego z pomieszczeń, raniąc się przy tym w dłoń. Ranę opatrzyła mu żona. Świadkiem powyższej awantury był C. M., którego obudziły krzyki ojca. Dziecko było przestraszone całą sytuacją. W pewnym momencie F. M. udał się do swojego pokoju, zaś N. M. położyła się spać wraz z synem w jego pokoju, gdzie oboje zasnęli. Po pewnym czasie F. M. przyszedł do pokoju syna, obudził N. M., a następnie ściągnął ją z łóżka chwytając za piżamę i zaciągnął do swojego pokoju. N. M. nie krzyczała, ponieważ nie chciała obudzić syna. Następnie F. M. przewrócił żonę na podłogę, po czym grożąc pozbawieniem życia jej oraz jej dzieci zamachnął się na nią trzymaną w ręku siekierą. N. M. dopiero wówczas zauważyła to narzędzie w ręku męża. Na widok siekiery N. M. podniosła się szybko z podłogi i oburącz odepchnęła męża od siebie. F. M., potykając się o stolik, upadł plecami na wersalkę, zaś siekiera wypadła mu z ręki. Wówczas N. M. chwyciła siekierę i zadała nią F. M. dziewięć ciosów w lewą górną część głowy. Na widok krwi N. M. zemdląła. Gdy odzyskała świadomość stwierdziła, że mąż nie żyje. Wtedy owinęła ciało F. M. w narzutę, która przykrywała wersalkę, po czym – chwytając za nogi – wyciągnęła je na podwórko. Tam szpadłem, w rogu działki, wykopała dół o głębokości około 50 cm, w którym umieściła ciało męża, przykrywając je następnie kartonami.

Po powrocie do mieszkania posprzątała ślady krwi, w obawie, żeby nie zobaczył ich syn C.. Siekierę wyniosła natomiast początkowo do garażu, zaś po kilku dniach wywozła ją i zakopała w lesie w okolicy Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych (...) w Z..

Gdy następnego dnia około południa obudził się jej syn C. poinformowała go, że F. M. wyjechał. Informację tej samej treści telefonicznie przekazała również synowi N., któremu powiedziała jednocześnie, iż może wrócić do domu.

Ponadto N. M. pomalowała ściany i sufit w pokoju, aby zamalować znajdujące się tam ślady krwi, zaś dywan przeniosła do innego pomieszczenia. Z kolei wersalka, na której doszło do przedmiotowego zdarzenia uległa w późniejszym okresie spaleni od stojącego w jej pobliżu piecyka.

Gdy synowie pytali o drobne ślady krwi znajdujące się w mieszkaniu N. M. powiedziała im, że to krew ojca, który skaleczył się w czasie awantury. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240; k.100-103, 873-874, 1281v-1282)

Następnego dnia po zdarzeniu N. M. zakupiła także startową kartę telefoniczną sieci (...) o numerze (...), przy pomocy której przez kilka następnych dni wysyłała sms-y do siostry męża – M. M. (1) oraz jego syna – M. M. (2). Treść tych wiadomości miała sprawiać wrażenie, iż pochodzą one od F. M., który rzekomo na dłuższy czas postanowił opuścić Polskę z nieznaną bliżej kobietą i rozpocząć za granicą nowe życie. W celu uwiarygodnienia tych informacji N. M. wyrzuciła również z mieszkania wszystkie rzeczy męża. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240; k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872; k.201-204v, 821-823)

M. M. (2) i M. M. (1) próbowali kontaktować się z numerem (...), lecz N. M. nie odpowiadała na ich telefony. Ponieważ powyższa sytuacja wzbudziła podejrzenia rodziny F. M. w dniu 16 listopada 2010 roku M. M. (1) zgłosiła w Komisariacie Policji w Z. zaginięcie brata. W dniu 17 listopada 2010 roku, pod wpływem rodziny męża, zaginięcie F. M. zgłosiła również N. M.. (k.25-29; k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872; k.201-204v, 821-823)

W dniu 16 marca 2011 roku, w trakcie czynności poszukiwawczych, funkcjonariusze policji dokonali przeszukania posesji przy ulicy (...) w Z. z użyciem psa służbowego szkolonego do wyszukiwania zwłok ludzkich. W toku powyższej czynności ujawniono zakopane w rogu działki zwłoki F. M.. (k.11-11v, 12, 13-17v, 18-19v, 493-494v)

Przeprowadzone w dniu 17 marca 2011 roku przez biegłego z zakresu medycyny sądowej dr hab. n. med. P. K. (1) oględziny i sekcja zwłok F. M. wykazały:

- obecność dziewięciu ran rąbanych na lewej górnej i bocznej powierzchni twarzy oraz bocznej części okolicy czołowej po stronie lewej układających się prawie równolegle do siebie od przodu ku tyłowi z wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, w tym masywu jarzmowo-szczękowego, lewej gałęzi żuchwy, lewego oczodołu z wieloodłamowym złamaniem bocznej części łuski kości czołowej po stronie lewej, łuski lewej kości skroniowej, przedniego dołu czaszki po stronie lewej z rozerwaniem opony twardej;

- powierzchowną ranę na kłębiku prawej dłoni zaopatrzoną bandażem.

Zdaniem biegłego przyczyną zgonu F. M. były masywne obrażenia głowy prowadzące do nieodwracalnego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Jak ocenił nadto biegły, charakter stwierdzonych obrażeń przemawia za tym, iż powstały one w następstwie urazów zadanych narzędziem ostrym, godzącym z dużą energią, któremu może odpowiadać np. ostrze siekiery. (k.82, 163-169, 1001-1002, 1282v)

Jednocześnie ustalono, iż fragment mięśnia pobrany przy sekcji ze zwłok F. M. zawiera 1,0 % alkoholu etylowego. (k.170)

W dniu 17 marca 2011 roku w pobliżu szpitala (...) w Z., w miejscu wskazanym przez N. M., ujawniono i zabezpieczono zakopaną siekiere. W trakcie przeprowadzonych ekspertyz z zakresu badań genetycznych oraz daktyloskopii na zabezpieczonej siekierze nie ujawniono obecności śladów krwi, ani innego materiału biologicznego, a także odwzorowań linii papilarnych nadających się do identyfikacji. (k.77-78v, 290-292, 293-296, 632-634)

Ponadto w toku przeprowadzonych ekspertyz z zakresu badań genetycznych śladów zabezpieczonych na terenie posesji przy ulicy (...) w Z. ujawniono w nich obecność krwi ludzkiej, jednakże bez możliwości wykazania w badanych próbkach profilu genetycznego pochodzącego z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością od F. M., N. M. lub N. L.. (k.56-61v, 278-284, 285-289)

Wobec wątpliwości co do poczytalności N. M. była ona w toku postępowania przygotowawczego badana przez biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologa. Biegli psychiatrzy oraz psycholog, po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-psychiatrycznej, nie stwierdzili, by N. M. przejawiała objawy choroby psychicznej lub upośledzenia umysłowego, czy też organicznych dysfunkcji ośrodkowego układu nerwowego. Uznali natomiast, że w/wym. przejawia cechy słabo zintegrowanej osobowości bierno-zależnej. Stwierdzili nadto, że tempore criminis doszło u N. M. do silnej słabo kontrolowanej reakcji afektywnej, która w znacznym stopniu ograniczała jej zdolność rozpoznania znaczenia zarzucanego jej czynu i zdolność kierowania swoim postępowaniem – w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. Ocenili także, iż aktualnie N. M. przejawia miernie nasilone objawy reakcji sytuacyjnej depresyjnej, niestanowiące przeciwwskazania do uczestnictwa w postępowaniu sądowym. (k.420-424, 645-667, 848, 913-917, 1024)

W toku rozprawy głównej biegli dodali m.in., że w realiach niniejszej sprawy wystąpił bodziec, czyli zachowanie męża oraz reakcja natychmiastowa, czyli próba obrony. Zdaniem biegłych, zachowanie N. M. było uregulowane emocjami, nie zaś czynnikami intelektualnymi, poznawczymi. W trakcie krytycznego zajścia reakcja afektywna narastała, znajdując swoje szczytowe nasilenie w momencie, w którym (...) w/wym. poczuła realne zagrożenie życia

widząc w rękach męża siekiere. Biegli ocenili nadto, że nie ma sprzeczności między tą silną reakcją afektywną, która powodowała częściową niepamięć, a zbornym działaniem po czynie, zmierzającym do zatarcia śladów tego, co się stało. Silna narastająca reakcja miała swój początek z chwilą drugiego wybudzenia, kiedy to rozpoczyna się sekwencja narastających emocji, którą biegli określili jako silną reakcję afektywną, słabo kontrolowaną przez intelekt. O wielkości i słabej kontroli tej reakcji świadczy – zdaniem biegłych – rozległość zadanych obrażeń, ilość zadanych ciosów – 9, z których potencjalnie każdy pojedynczy byłby skuteczną obroną. Niepamięć N. M. świadczy z kolei o zawężeniu świadomości, do której dochodzi często przy silnych emocjach. Jednocześnie biegli stwierdzili, iż przedstawiony przez oskarżoną i świadków obraz zachowania pokrzywdzonego, świadczy (buduje nieomal podręcznikowy obraz) o tym, iż F. M. cierpiał prawdopodobnie na chorobę afektywną dwubiegunową, charakteryzującą się naprzemiennym występowaniem faz depresyjnych i maniакаlnych, co skutkuje występowaniem okresów nadmiernej aktywności, drażliwości, skłonności do agresji, do podejmowania niezrozumiałych dla otoczenia działań, zaciągania pożyczek. Biegli dodali, że pojęcie „silne wzburzenie”, pomimo, że jest pojęciem prawnym, można opisać w kategoriach medycznych – stanowi ono nadzwyczajną reakcję na nadzwyczajny bodziec. Przy czym nie może być to bodziec, który po raz kolejny działa na osobę, tylko musi w sposób istotny jakościowo i ilościowo różnić się od dotychczasowych doświadczeń życiowych osoby. Z materiału dowodowego nie wynika zaś, co podkreślili biegli, aby we wcześniejszych relacjach między małżonkami dochodziło do użycia narzędzia. (k.1240-1244)

W tym stanie rzeczy Prokurator Rejonowy w Wołominie oskarżył N. M. o to, że: w nocy z 05/06 listopada 2010 roku w domu przy ul. (...) w Z., województwa (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia, zadała F. M. dziewięć ciosów siekiere w głowę, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci dziewięciu ran rąbanych na lewej górnej i bocznej powierzchni twarzy oraz bocznej części okolicy czołowej po stronie lewej układających się prawie równoległe do siebie od przodu ku tyłowi z wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, w tym masywu jarzmowo-szczękowego, lewej gałęzi żuchwy, lewego oczodołu z wieloodłamowym złamaniem bocznej części łuski kości czołowej po stronie lewej, łuski lewej kości skroniowej, przedniego dołu czaszki po stronie lewej z rozerwaniem opony twardej, skutkujących jego zgonem na miejscu przestępstwa, przy czym w czasie popełnienia przedmiotowego przestępstwa jej zdolność rozpoznania znaczenia czynu i zdolność kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona – tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonej N. M. (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672, 814-817, 1238-1240); częściowo zeznań świadków – C. M. (k.100-103, 873-874, 1281v-1282), M. M. (1) (k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872), D. G. (k.196-200, 866-870), M. M. (2) (k.201-204v, 821-823), P. L. (k.54-55, 875-876), M. S. (k.142-143, 878-879), I. P. (k.144-145, 877-878), M. P. (2) (k.146-147, 981), M. K. (1) (k.2-3, 876-877) i S. G. (k.982-984); a także – notatki z użycia psa służbowego (k.11-11v), karty medycznych czynności ratunkowych (k.12), protokołu zewnętrznych oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia (k.13-17v), protokołów oględzin (k.18-19v, 56-61v, 77-78v, 158-159v, 495-497v, 581-585, 586-587, 588-591), protokołu przeszukania osoby (k.20-21v), protokołów zatrzymania osoby (k.22-22v, 48-48v, 398-398v), zawiadomienia o zaginięciu osoby (k.25-29), protokołów zatrzymania rzeczy (k.30-32v, 66-68v), protokołu przeszukania (k.51-52), protokołu wizji lokalnej (k.62-64), oświadczenia (k.65), materiału pogładowego (k.79, 470-471v, 493-494v, 632-634), protokołu oględzin i otwarcia zwłok (k.82), opinii sądowo-psychologicznej (k.127-129, 874-875, 1282), protokołu sądowo-lekarskich oględzin zwłok wraz z protokołem badania (k.163-170), pokwitowania (k.209), śladów (k.210), wyniku badania materiału biologicznego (k.247-248), opinii (...) (k.249), opinii kryminalistycznych (k.278-284, 285-289, 290-292, 293-295), pisma (...) wraz z danymi abonentów (k.297-309), pisma (...) S.A. wraz z wykazem połączeń (k.310-314), pism (...) Sp. z o.o. (k.315, 383-385), protokołu oględzin wraz z załącznikami (k.316-349), protokołów wydania dowodów rzeczowych (k.413, 472), opinii sądowo-psychiatrycznej (k.420-424, 645-667, 848, 913-917, 1024, 1240-1244), płyty DVD (k.635) oraz opinii sądowo-lekarskiej (k.1001-1002, 1282v).

Zeznania świadków: R. P. (k.140-141, 877), I. W. (k.148-149), I. C. (k.150-151), A. G. (k.152-153), D. K. (k.154-155), H. M. (k.268-269, 820-821), M. N. (k.476-477, 982) i M. K. (2) (k.478-479, 982) nie miały znaczenia dla poczynionych w sprawie ustaleń.

Świadkowie I. A. i D. A. odmówili złożenia zeznań (k.981).

N. M. przesłuchana zarówno w charakterze podejrzanej (k.39-44, 115-116, 409-410, 499-517, 670-672), jak też oskarżonej (k.814-817, 1238-1240) przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.

Przesłuchana w dniu 16 marca 2011 roku w toku postępowania przygotowawczego (k.39-44) wyjaśniła m.in., że w Polsce przybywa od 1994 roku. Za F. M., z którym ma syna C., wyszła zaś w 1996 roku. Ma również syna w wieku 18 lat z pierwszego małżeństwa. Wspólnie z mężem mieszkała w Z. przy ulicy (...). Dodała, iż w nocy z 05 na 06 listopada 2010 roku mąż wrócił do domu około godziny 24:00 lub 1:00. Po powrocie do domu mąż, który był pod wpływem alkoholu, zrobił awanturę i ją obudził. W pokoju gdzie spała rzucił maszyną do szycia o regał i wszystko potłukł. Zbił również szybę w drzwiach w innym pokoju. W jej pokoju kopał w drzwi, a następnie ją pobił. Bił ją ręką po głowie. Później poszedł do pokoju syna i krzychał. Odgłosy awantury obudziły syna. Następnie mąż zawołał ją, aby zabandażowała mu skaleczoną rękę. Wyjaśniła nadto, że poszła do pokoju syna, aby mąż jej już nie bił. Mąż w drugim pokoju pił wódkę. Ona położyła się z synem i zasnęła. Po pewnym czasie mąż ponownie przyszedł do pokoju syna i ściągnął ją z łóżka, a następnie przeciągnął ją do drugiego pokoju. Mąż miał w ręku siekiere, którą się na nią zamachnął i powiedział: „zabiję cię kurwo”. Wtedy go popchnęła. On zaczepił o stolik i poleciał tyłem na wersalkę. Wtedy przestraszyła się, złapała siekiere i uderzyła. Gdy zobaczyła krew to zemdląła. Nie wie ile razy uderzyła. Jak się ocknęła i zobaczyła co zrobiła, nie wiedziała co robić. Następnie zawinęła ciało męża w koc, który przykrywał wersalkę i przeciągnęła do drzwi. Koc związała nadto sznurkiem, aby się nie rozwał. Potem wyciągnęła ciało na dwór i zakopała w rogu działki. Zanim zakopała ciało przykryła je kartonami, żeby nie było nic widać. Gdy wróciła do domu zaczęła sprzątać. Około godziny 11:00-12:00 obudził się młodszy syn, ale zdążyła już wszystko powycierać. Następnego dnia kupiła w sklepie kartę (...) do telefonu. Kartę włożyła do telefonu męża i zaczęła pisać sms-y o treści, że „wyjeżdżam”. Zadzwoiła również do starszego syna i powiedziała mu, że ojciec wyjechał, i że może wracać do domu. Wcześniej mąż dowiedział się, że syn chciał go pobić i był wściekły na N.. Dodała, że pomalował również pokój. W czasie tej awantury mąż mówił, że jej nienawidzi, ubliżał jej. Mąż bił ją i wyzywał od wiosny 2010 roku; wcześniej był dobry. Takie napady miał też w 2006 roku. Jak mąż wypił, to nie pamiętał co robił. Nie zgłaszała tego, lecz raz zgłosił to jego kolega o imieniu D., który był świadkiem jednej z awantur. Raz wzywała też pogotowie, gdy mąż uderzył ją w głowę i rzucił na ziemię. Wyjaśniła nadto, że mąż z pokoju syna przeciągnął ją za górę piżamy. W tym czasie syn spał. Na początku nie wiedziała, że mąż ma siekiere. Siekiere zobaczyła dopiero w pokoju, gdy mąż ją tam przeciągnął i rzucił na podłogę. Gdy podniosła się z podłogi mąż wtedy się zamachnął. Odepchnęła go, bo był „sporo” pijany. Gdy mąż poleciał na wersalkę, podniosła siekiere, która spadła na podłogę i uderzyła go, ale nie wie ile razy. Kiedy uderzyła męża on leżał na wersalce. Wersalka była zaplamiona krwią, ale więcej krwi było na ścianie. Sufit też był trochę zachlapany. Zemdląła, gdy zobaczyła krew pryskającą z głowy. Męża uderzyła w głowę, chyba w lewą jej stronę. Na podłodze też było trochę krwi, ale zmyła ją szmatką i wodą. Dywan, na którym nie było dużo krwi, przeniosła z kolei do innego pokoju. Dół wykopała łopatą lub szpadlem, który wzięła z komórki. Początkowo ciało leżało pod „górami od przyczepki”. Gdy syn C. zobaczył krew, to powiedziała, że tata się skaleczył. Syn słyszał pierwszą awanturę. Powiedziała synowi, że tata poszedł i on się ucieszył. Dodała, że siekiere kilka dni później zakopała w lasku koło szpitala w Z.-D.. Syn N. wrócił w niedzielę lub poniedziałek. Był zdziwiony, że mąż wyjechał za granicę. Jego siostra i mama też były zdziwione. Pisała sms-y do jego siostry i syna M.. Siostra męża odpisywała, żeby się odezwał. Siostra męża mówiła, żeby zgłosiła jego zaginięcie, to poszła. Stwierdziła także, że starszy syn nie miał z tą sprawą nic wspólnego. Widział krew umytą ze ściany, lecz powiedziała mu, że ojciec się skaleczył i zachlapał ścianę krwią. Wersalkę też wyczyściła.

Przesłuchana w dniu 18 marca 2011 roku w toku posiedzenia Sądu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k.115-116) oskarżona wyjaśniła ponownie, że działała w obronie własnej. Mąż zrobił jej awanturę, po której poszła spać z młodszym synem. Później mąż ściągnął ją z łóżka, bo był pijany. Następnie zaciągnął ją do drugiego pokoju, miał w ręku siekiere i się „rozpedził”, a także groził pozbawieniem życia jej i jej dzieci. Ponieważ się przestraszyła odepchnęła męża. Kiedy spadła mu na podłogę siekiere, złapała ją i uderzyła, ale nie pamięta ile razy. Gdy zobaczyła krew zemdląła. Gdy się ocknęła wyciągnęła zwłoki na dwór i zakopała. Nie poszła na policję, bo się bała. Dzieciom powiedziała, że tata pojechał. Dodała, że zanim młodszy syn wstał „z wierzchu” posprzątała krew, żeby tego nie widział. Było jeszcze dużo porozbijanych szkieł, ale syn słyszał pierwszą część awantury. Ta pierwsza awantura była

dlatego, że starszy syn nie mógł już patrzeć jak mąż się nad nią znęca i jechał z kolegami, aby go pobić, ale nie dojechał. Po tym syn wyprowadził się z domu na trzy dni. Wtedy zadzwoniła do starszego syna i powiedziała, że może wracać do domu, bo tata wyjechał za granicę. Dodała, że była z mężem przez 15 lat i on zawsze był agresywny i nerwowy. Był też taki okres, że nigdzie nie wychodził tylko leżał. Mówiła mu, żeby poszedł do lekarza, ale on nie chciał się leczyć. Tak samo mówiły mu również matka i siostra. Od wiosny 2010 roku mąż zrobił się agresywny i bił ją bez powodu, najczęściej ręką w głowę. Bił również młodszego syna. Nie wzywała policji, bo bała się męża. Raz jak przyjechała policji to było tylko pouczenie, zaś gdy mąż wrócił do domu to ją pobił. Mąż zazwyczaj nie pił, bo pracował, jednak jak sobie popił to „urywał mu się film”. Ostatnio pił bardzo dużo (...). Awantury wszczynał również wtedy, jak był trzeźwy. Wyjaśniła nadto, iż siekiera stała zawsze w garażu, czasami przed garażem. Przed awanturą siekiera była na podwórku. W niedzielę, 07 listopada, kupiła kartę (...) i włożyła do telefonu męża, z którego pisała sms-y. Nie wie dlaczego ukryła siekiere właśnie w tym miejscu. Pojechała coś załatwić w Urzędzie Miasta i zabrała siekiere ze sobą. Włożyła ją do bagażnika w torbie. Dodała, że syn mówił jej wcześniej, że chce pobić męża. Tak mówiła zresztą cała rodzina męża. Ściany i sufit pomalowała sama. Nie pamięta ile dni po awanturze zakopała siekiere. Na niej były ślady krwi.

Przesłuchana w dniu 10 maja 2011 roku (k.409-410) N. M. oświadczyła, że podtrzymuje wcześniej złożone wyjaśnienia. Nie pamięta, ile ciosów zadała F. M., ale działała w samoobronie. Dodała, że rzeczy należące do F. M. wyrzuciła jakiś czas po posprzątaniu mieszkania. Później, jakiś tydzień po zdarzeniu, wyrzuciła także dwa telefony komórkowe należące do męża.

Następnie w dniu 01 lipca 2011 roku w toku eksperymentu procesowego (k.499-517) oskarżona po raz kolejny w sposób szczegółowy opisała przebieg zdarzenia.

Przesłuchana z kolei w dniu 23 grudnia 2011 roku (k.670-672) oskarżona oświadczyła jedynie, iż podtrzymuje złożone wcześniej wyjaśnienia.

N. M. przesłuchana w dniu 27 czerwca 2012 roku przed Sądem (k.814-817) wyjaśniła tylko, że nie wie ile razy uderzyła męża siekiere, po czym skorzystała z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień.

Po ujawnieniu przez Sąd wyjaśnień złożonych w toku śledztwa potwierdziła je dodając, iż żałuje tego co się stało i przeprasza rodzinę męża. Nie pamięta, czy pokrzywdzony wyciągnął ją z łóżka jedną, czy dwoma rękami i czy miał w rękę siekiere, jak ją wyciągał z łóżka. Gdy mąż upadał zaczepił o stolik. Kiedy upadł nogi i tułów miał na podłodze, zaś głowę opartą o wersalkę. Gdy syn powiedział jej o planowanym pobiciu męża myślała, że to takie żarty. Dzień, czy dwa przed planowanym pobiciem syn przyszedł do domu z kolegą S. i poprosił o kluczyki do samochodu (...). Dała im kluczyki, wiedząc po co jadą. Mąż miał zostać pobity za to, że źle ją traktował. Mówiła rodzinie męża, że jest źle przez niego traktowana – mówiła mamie męża, siostrze M. i synowi M.. Rodzina męża próbowała namówić go na wizytę u lekarza, lecz on odmówił. Siostra męża i teściowa powiedziały nawet raz, że mężowi przydałoby się dobre lanie. Dodała, że mąż zaczął ją źle traktować od 2006 roku, od kiedy wyrzucili go z pracy. Nie wie co się stało, że od wiosny 2010 roku mąż zaczął ją bić. Mąż nie mówił jej wszystkiego, ale wiedziała, że brał kredyty w bankach. Mąż często uderzał ją po głowie; bił ją z błahych powodów, np. za źle zrobioną herbatę. Od 2007 roku do końca 2009 roku było między nimi dobrze. Początkowo jej mąż nie pił, lecz od 2010 roku zdarzało się to często. Nie zgłaszała tego na policji, bo się bała. Raz policję wezwał jego kolega, lecz po odjeździe policji mąż ponownie ją pobił. W lato 2010 roku wezwała pogotowie, bo mąż ją pobił i bolała ją głowa. Wyjaśniła także, iż przed tym jak mąż ściągnął ją z łóżka, to wcześniej była awantura, gdyż on się dowiedział, że starszy syn chciał go pobić. Jak ściągał ją z łóżka, to nie widziała, czy mąż miał siekiere. Zobaczyła ją dopiero w drugim pokoju, gdy się na nią zamachnęła. Ona wtedy „na wpół siedziała, a na wpół leżała na podłodze”, zaś mąż stał nad nią. Kiedy zobaczyła, że on się zamachnęła szybko wstała i oburącz go odepchnęła. Wtedy mąż, który wcześniej pił wódkę, przewrócił się na podłogę, a siekiera wypadła mu z ręki. Wcześniej mąż krzyczał, że zabije ją i jej dzieci. Chwyciła wtedy tę siekiere i zaczęła go uderzać, lecz nie wie ile razy. Nie wie po jakim czasie się ocknęła. Zaczęła sprzątać krew, gdyż bała się, że zobaczy to syn C.. Bała się iść na policję. Bała się też kary i rodziny męża. Jednak gdy przyszła policja od razu wszystko powiedziała. Nie myślała żeby rozwieść się z mężem, bo miała nadzieję, że mu to minie tak jak w 2006 roku. Przed wyrzuceniem telefonów męża nikt z nich nie korzystał i nie wkładała do nich żadnej karty.

Oskarżona N. M. po raz kolejny przesłuchana w dniu 10 lutego 2014 roku w toku rozprawy głównej (k.1238-1240) skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Po ujawnieniu przez Sąd wyjaśnień złożonych uprzednio potwierdziła je dodając, że najbardziej pamięta awanturę z „tej” nocy. Pamięta, jak mąż zamachnął się na nią ręką z siekierą. Wie, że zadawała uderzenia, lecz nie wie gdzie i jak je zadawała. Straciła przytomności, gdy zobaczyła tryskającą krew. Wyjaśniła również, że nie wie w jaki sposób siekiera znalazła się w domu. Zawsze była ona w garażu lub na podwórku. Dodała, że tego dnia nie spożywała żadnego alkoholu, ponieważ w ogóle nie pije. Mąż najgorzej znęcał się nad nią w 2006 i w 2010 roku. Pomiędzy tymi okresami pomiędzy nimi było bardzo dobrze. Na wiosnę 2010 roku mąż zaczął się nad nią znęcać i zachowywać agresywnie. Początkowo ze strony męża była tylko agresja słowna. Była także przemoc fizyczna: mąż najczęściej uderzał ją ręką w twarz i głowę oraz szarpał. Po paru dniach mąż przeproszał, a ona też przeproszała, że np. nie tak zrobiła mu herbatę; za cokolwiek przeproszała męża. Na zachowania męża nigdy nie reagowała agresją. Tylko raz była mocno pobita i wówczas wzywała karetkę. Miała wtedy siniak pod okiem, bolała ją głowa i kręgosłup. Mąż przewrócił ją wtedy i ciągnął za włosy po ziemi. Dodała, że kochała męża i myślała, że będzie dobrze. Rozmawiała z mężem, prosiła żeby brał leki. Zapisała go nawet do lekarza rodzinnego. W dniu zdarzenia mąż pojechał do teściowej. Dzień wcześniej on był zły na syna, który wziął samochód bez pytania i został następnie zatrzymany przez policję. Gdy mąż wrócił do domu od razu doszło do awantury. Mąż zaciągnął ją do drugiego pokoju, bardzo bała się o siebie i syna. Nie pamięta co czuła, gdy chwyciła siekierę. Posprzątała ślady zdarzenia, gdyż obawiała się, że zobaczy je młodszy syn, kiedy się obudzi. Potem jej działanie powodowane było obawą przed policją i rodziną. Gdy przyszła policja to poczuła ulgę, że w końcu może się przyznać.

W ocenie Sądu I instancji wyjaśnienia oskarżonej N. M., złożone zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak też na rozprawie głównej, w pełni zasługują na wiarę.

W realiach niniejszej sprawy poza sporem jest bowiem, iż N. M. w nocy z 05 na 06 listopada 2010 roku pozbawiła życia swojego męża F. M. zadając mu dziewięć ciosów siekierą w głowę.

Od początku postępowania przygotowawczego do zakończenia postępowania przed Sądem oskarżona powyższego faktu nie kwestionowała, w sposób szczegółowy i konsekwentny opisując przebieg przedmiotowego zdarzenia. Na podkreślenie przy tym zasługuje fakt, iż wyjaśnienia N. M. są praktycznie jedynym osobowym źródłem dowodowym, na podstawie którego Sąd miał możliwość ustalenia na wstępie przedstawionego stanu faktycznego. Wyjaśnienia powyższe zaś, co należy podkreślić, są w ocenie Sądu, dowodem pełnowartościowym, który winien być podstawą czynionych w sprawie ustaleń.

Tym bardziej, iż przedstawiona przez oskarżoną wersja zdarzenia w znacznej części znalazła potwierdzenie w zeznaniach świadka C. M. (k.100-103, 873-874, 1281v-1282), syna N. i F. M., który również feralnej nocy, z 05 na 06 listopada 2010 roku, przebywał na posesji przy ulicy (...) w Z.. Wprawdzie w/wym. nie był naocznym świadkiem pozbawienia życia F. M. przez N. M., ale obserwował pierwszą fazę krytycznego zdarzenia, tj. awanturę, którą po powrocie do domu pod wpływem alkoholu wywołał jego ojciec. Potwierdził, iż w trakcie tej awantury ojciec „zbijał różne rzecz” i skaleczył się w rękę rozbijając szybę w drzwiach. Zeznał również, iż następnego dnia N. M. poinformowała go, że F. M. wyjechał. Widział rozbite szkło i brak rzeczy ojca w szafie. Dodał, że wcześniej F. M. także wywoływał awantury, w czasie których stosował wobec matki przemoc fizyczną.

Sąd uznał, iż zeznania omawianego świadka w pełni polegają na prawdzie. Jego relacja jest bowiem konsekwentna i rzeczowa, a nadto koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonej N. M. tyczącymi powyżej wskazanej części zdarzenia oraz wspólnego, wcześniejszego, pożycia małżonków.

Na pozytywną ocenę zeznań świadka wpływ miała również opinia biegłej psycholog mgr J. W., która oceniała powyższy dowód zarówno na etapie śledztwa, jak też postępowania sądowego (k.127-129, 874-875, 1282). Z w/wym. opinii wynika, że: funkcje poznawcze C. M. są prawidłowe odpowiednio do wieku; świadek nie ma zaburzeń zapamiętywania, spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń; nie ujawnia również tendencji do kłamstwa, fantazjowania i konfabulacji;

wypowiedzi w/wym. są spontaniczne, spójne, zawierają bogaty kontekst sytuacyjny i relacyjny, są swobodną relacją zdarzeń. Zdaniem biegłej zeznania C. M. spełniają warunki psychologicznej wiarygodności zeznań świadka i mogą stanowić dowód w sprawie.

Sąd podzielił opinię biegłej psycholog jako jasną i pełną, a także opartą na wiedzy specjalistycznej.

Wyjaśnienia oskarżonej w części dotyczącej jej pożycia małżeńskiego z F. M., a w szczególności agresywnych zachowań podejmowanych w stosunku do niej przez męża, znalazły także częściowe potwierdzenie, podobnie jak zeznania omawianego powyżej świadka C. M., w zeznaniach świadków: D. G. (k.196-200, 866-870), M. M. (1) (k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872) i M. M. (2) (k.201-204v, 821-823). W/wym. świadkowie – członkowie rodziny pokrzywdzonego, mając wprawdzie – co zrozumiałe – tendencje do minimalizowania negatywnych zachowań F. M. wobec żony i dzieci, potwierdzili, iż był on osobą impulsywną i agresywną, często w sposób niewłaściwy odnoszącą się do członków rodziny, w tym w szczególności do żony. Pomimo powyższych uwag zeznania omawianych świadków dopełniają obraz wspólnego pożycia i „dnia codziennego” rodziny N. i F. M.. Siostra pokrzywdzonego – M. M. (1) zeznała nawet, że brat był osobą „ciężką we współżyciu”. M. M. (1) i M. M. (2) potwierdzili także, iż po zaginięciu F. M. otrzymywali od niego rzekomo wiadomości sms-owe z nie znanego im numeru telefonu. Powyższy fakt oraz treść sms-ów, po pewnym czasie, wzbudziły ich podejrzenia.

Tym samym, w ocenie Sądu, jako korespondującym częściowo z wyjaśnieniami oskarżonej N. M. oraz zeznaniami świadka C. M., w istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy elementach, zeznaniom świadków D. G. (k.196-200, 866-870), M. M. (1) (k.4-5, 189-190, 473-474, 870-872) i M. M. (2) (k.201-204v, 821-823) również należało dać wiarę.

Fakt agresywnych zachowań F. M. wobec członków rodziny, głównie N. M., ale również wobec sąsiadów, znalazł nadto potwierdzenie w zeznaniach świadków: P. L. (k.54-55, 875-876), M. S. (k.142-143, 878-879), I. P. (k.144-145, 877-878), M. P. (2) (k.146-147, 981), M. K. (1) (k.2-3, 876-877) i S. G. (k.982-984). Świadkowie: P. L. (k.54-55, 875-876), M. K. (1) (k.2-3, 876-877) i S. G. (k.982-984) zeznali m.in., że syn N. N. L. skarżył im się niejednokrotnie na zachowanie ojczyrna wobec jego matki. Z kolei świadkowie: M. S. (k.142-143, 878-879), I. P. (k.144-145, 877-878) i M. P. (2) (k.146-147, 981), będąc sąsiadami M., byli świadkami agresywnych zachowań pokrzywdzonego lub o takich jego zachowaniach słyszeli od osób trzecich.

Jako korespondującymi z ujawnionym w toku rozprawy głównym materiałem dowodowym Sąd I instancji zeznania omawianych powyżej świadków również uznał za wiarygodne.

Do agresywnych i impulsywnych zachowań pokrzywdzonego F. M. odnieśli się również w swojej opinii biegli lekarze psychiatrzy, którzy w opinii dotyczącej oskarżonej, na podstawie materiału dowodowego jakim dysponowali, zawarli stwierdzenie, iż z dużym prawdopodobieństwem pokrzywdzony przejawiał objawy choroby psychicznej w postaci choroby afektywnej dwubiegunowej (k.645-667, 848, 913-917, 1024, 1240-1244).

Wracając do oceny wyjaśnień oskarżonej N. M., ponownie podkreślić należy, iż jej relacja dotycząca drugiej fazy zdarzenia, tj. wtargnięcia F. M. do pokoju syna, przeciągnięcia oskarżonej do innego pomieszczenia, zaatakowania jej siekierą przez męża oraz działań oskarżonej, które w konsekwencji doprowadziły do zgonu pokrzywdzonego, stanowi jedyne osobowe źródło dowodowe we wskazanym zakresie.

Jednocześnie w realiach niniejszej sprawy zwrócić trzeba uwagę, iż brak jest jakichkolwiek dowodów zaprzeczających wersję krytycznego zdarzenia przedstawionej przez N. M.. Dowodu takiego nie mogą również, zdaniem Sądu I instancji, stanowić zeznania C. M. w części, w której zeznał, iż kiedy szedł w nocy do łazienki widział ojca śpiącego w ubraniu na wersalce. Po pierwsze, nie ustalono bowiem, o której godzinie C. M. udał się do łazienki, oraz, po drugie, ustalenia śledztwa nie wykluczają, iż atak pokrzywdzonego na żonę nastąpił dopiero po wybudzeniu ze snu, w czasie którego widział go w/wym. świadek. Tym samym, w ocenie Sądu, twierdzenie Rzecznika Oskarżenia zawarte w uzasadnieniu skargi publicznej, iż oskarżona zadała dziewięć ciosów siekierą śpiącemu F. M. (str. 4 aktu oskarżenia)

jest nieuprawnione, stanowi jedynie przypuszczenie skarżącego oraz nie uwzględnia treści art. 5 § 2 k.p.k. i zawartej w nim zasady in dubio pro reo.

Wyjaśnienia oskarżonej w omawianym tu zakresie – w szczególności odnoszącym się do ukrycia zwłok, ciosów zadanych F. M. oraz obrażeń dłoni pokrzywdzonego – znalazły natomiast częściowe potwierdzenie w: notatce z użycia psa służbowego (k.11-11v), karcie medycznych czynności ratunkowych (k.12), protokole zewnętrznych oględzin zwłok w miejscu ich znalezienia (k.13-17v), protokołach oględzin (k.18-19v, 77-78v), protokole eksperymentu procesowego w miejscu zdarzenia (k.62-64, 499-517), materiale pogładowym (k.469-471v, 493-494v, 632-634), a także protokołach – oględzin i otwarcia zwłok (k.82) oraz sądowno-lekarskich oględzin zwłok (k.163-169).

Przeprowadzone w dniu 17 marca 2011 roku przez biegłego z zakresu medycyny sądowej dr hab. n. med. P. K. (1) oględziny i sekcja zwłok F. M. wykazały zatem:

- obecność dziewięciu ran rąbanych na lewej górnej i bocznej powierzchni twarzy oraz bocznej części okolicy czołowej po stronie lewej układających się prawie równolegle do siebie od przodu ku tyłowi z wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, w tym masywu jarzmowo-szczękowego, lewej gałęzi żuchwy, lewego oczodołu z wieloodłamowym złamaniem bocznej części łuski kości czołowej po stronie lewej, łuski lewej kości skroniowej, przedniego dołu czaszki po stronie lewej z rozerwaniem opony twardej;

- powierzchowną ranę na kłębiku prawej dłoni zaopatrzoną bandażem.

Zdaniem biegłego przyczyną zgonu F. M. były masywne obrażenia głowy prowadzące do nieodwracalnego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Jak ocenił nadto biegły, charakter stwierdzonych obrażeń przemawia za tym, iż powstały one w następstwie urazów zadanych narzędziem ostrym, godzącym z dużą energią, któremu może odpowiadać np. ostrze siekiery (k.163-169).

Swoją opinię biegły podtrzymał również przed Sądem (k.1001-1002, 1282v).

Jednocześnie ustalono, iż fragment mięśnia pobrany przy sekcji ze zwłok F. M. zawierał 1,0 ‰ alkoholu etylowego (k.170).

Sąd, jako nie budzącą jakichkolwiek wątpliwości, podzielił również opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej dr hab. n. med. P. K. (1).

W toku postępowania przygotowawczego zasięgnięto nadto opinii biegłych: z zakresu badań genetycznych – mgr inż. P. K. (2) (k.278-284, 285-289, 290-292) oraz z zakresu badań daktyloskopijnych – R. Ł. (k.293-295).

W trakcie przeprowadzonych ekspertyz z zakresu badań genetycznych śladów zabezpieczonych na terenie posesji przy ulicy (...) w Z. ujawniono na nich obecność krwi ludzkiej, jednakże bez możliwości wykazania w badanych próbkach profilu genetycznego pochodzącego z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością od F. M., N. M. lub N. L. (k.278-284, 285-289). Na zabezpieczonej siekierze śladów krwi lub innego materiału biologicznego nie ujawniono (k.290-292). Nie ujawniono na niej również odwzorowań linii papilarnych nadających się do identyfikacji (k.293-296).

Sąd uwzględnił także w/wym. opinie biegłych jako jasne, pełne i nie budzące zastrzeżeń.

Zeznania świadków: R. P. (k.140-141, 877), I. W. (k.148-149), I. C. (k.150-151), A. G. (k.152-153), D. K. (k.154-155), H. M. (k.268-269, 820-821), M. N. (k.476-477, 982) i M. K. (2) (k.478-479, 982) nic istotnego do sprawy nie wniosły. Świadkowie ci nie dysponowali jakąkolwiek istotną wiedzą na temat przedmiotowego zdarzenia. Uwzględniając zatem treść zeznań w/wym. świadków Sąd odstąpił od ich oceny.

Wobec wątpliwości co do poczytalności N. M. była ona w toku postępowania przygotowawczego badana przez biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologa. Biegli psychiatrzy oraz psycholog, po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-

psychiatrycznej, nie stwierdzili, by N. M. przejawiała objawy choroby psychicznej lub upośledzenia umysłowego, czy też organicznych dysfunkcji ośrodkowego układu nerwowego. Uznali natomiast, że w/wym. przejawia cechy słabo zintegrowanej osobowości bierno-zależnej. Stwierdzili nadto, że tempore criminis doszło u N. M. do silnej, słabo kontrolowanej, reakcji afektywnej, która w znacznym stopniu ograniczała jej zdolność rozpoznania znaczenia zarzucanego jej czynu i zdolność kierowania swoim postępowaniem – w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. Jednocześnie, zdaniem biegłych, silna narastająca reakcja afektywna miała swój początek z chwilą drugiego wybudzenia, kiedy to rozpoczyna się sekwencja narastających emocji, którą biegli określili jako silną reakcję afektywną, słabo kontrolowaną przez intelekt. O wielkości i słabej kontroli tej reakcji świadczy – według biegłych – rozległość zadanych obrażeń, ilość zadanych ciosów – dziewięć, z których potencjalnie każdy pojedynczy byłby skuteczną obroną. Biegli dodali, że pojęcie „silne wzburzenie”, pomimo, że jest pojęciem prawnym, można opisać w kategoriach medycznych – stanowi ono nadzwyczajną reakcję na nadzwyczajny bodziec. Przy czym nie może być to bodziec, który po raz kolejny działa na osobę, tylko musi w sposób istotny jakościowo i ilościowo różnić się od dotychczasowych doświadczeń życiowych osoby. Z materiału dowodowego nie wynika zaś, co podkreślili biegli, aby we wcześniejszych relacjach między małżonkami dochodziło do użycia narzędzia. Ocenili także, iż aktualnie N. M. przejawia miernie nasilone objawy reakcji sytuacyjnej depresyjnej, niestanowiące przeciwwskazania do uczestnictwa w postępowaniu sądowym (k.420-424, 645-667, 848, 913-917, 1024, 1240-1244).

Sąd podzielił opinię opracowaną przez biegłych psychiatrów i biegłego psychologa. Przedstawiona Sądowi opinia jest bowiem pełna, jasna oraz nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. Biegli w swoich dziedzinach dysponują odpowiednią wiedzą i doświadczeniem zawodowym. Opinię swoją wydali nadto na podstawie obserwacji oskarżonej oraz akt sprawy.

Mając na uwadze powyższe rozważania, w szczególności dotyczące wyjaśnień oskarżonej oraz opinii biegłych psychiatrów i psychologa, Sąd I instancji uznał, iż oskarżona N. M. działaniem swoim wyczerpała dyspozycję art. 148 § 4 k.k.

W związku z tym Sąd dokonał zmiany opisu czynu zarzucanego oskarżonej i jego kwalifikacji prawnej.

W ocenie Sądu I instancji, z ujawnionego materiału dowodowego wynika bowiem niezbicie, że oskarżona N. M.: w nocy z 05 na 06 listopada 2010 roku w domu przy ulicy (...) w Z., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia oraz pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, zadała F. M. dziewięć ciosów siekierą w głowę, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci dziewięciu ran rąbanych na lewej górnej i bocznej powierzchni twarzy oraz bocznej części okolicy czołowej po stronie lewej układających się prawie równolegle do siebie od przodu ku tyłowi z wieloodłamowym złamaniem kości twarzoczaszki po stronie lewej, w tym masywu jarzmowoszczękowego, lewej gałęzi żuchwy, lewego oczodołu z wieloodłamowym złamaniem bocznej części łuski kości czołowej po stronie lewej, łuski lewej kości skroniowej, przedniego dołu czaszki po stronie lewej z rozerwaniem opony twardej, skutkujących jego zgonem na miejscu przestępstwa.

Odnosząc się do przyjętej przez Sąd kwalifikacji prawnej przedmiotowego czynu przypomnieć zatem należy, że określonej w art. 148 § 4 k.k. karze podlega ten, kto zabija człowieka pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Tym samym, w pierwszej kolejności trzeba wskazać, że do przyjęcia, iż w danej sprawie można dany czyn zakwalifikować z art. 148 § 4 k.k. koniecznym jest ustalenie, że:

- u sprawcy wstąpiło silne wzburzenie,
- ten stan został wywołany czynnikami zewnętrznymi,
- wzburzenie to jest usprawiedliwione okolicznościami.

Przy czym wszystkie przesłanki muszą występować łącznie a stwierdzenie braku istnienia którejkolwiek z nich musi prowadzić do odmowy zastosowania w sprawie typu uprzywilejowanego wskazanego w omawianym przepisie (wyr. S.A. w Łodzi z dnia 28 lutego 2001 roku, sygn. II Aka 19/01, OSPriP 2002, Nr 9, poz. 17).

Pierwszym przeto warunkiem do zastosowania wskazanego przepisu jest ustalenie przez Sąd orzekający istnienia afektu tak silnego, że ograniczającego kontrolną – w stosunku do uczuć – rolę rozumu sprawcy. W tym stanie psychicznym uczucia biorą górę i sprawca, mimo iż rozum nakazywałby mu niepodejmowanie działania mającego na celu pozbawienie życia innego człowieka, kierując się w przeważającej mierze uczuciami, działanie takie podejmuje (A. Wąsek. Kodeks karny op. cit. str. 242). Nie ulega przy tym wątpliwości, zdaniem Sądu, iż ustalając stan psychiczny sprawcy tempore criminis Sąd winien posiłkować się opinią biegłych psychiatrów, a także psychologa. Jak bowiem stwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylając poprzednie orzeczenie Sądu I instancji (wyrok S.A. w Warszawie z dnia 11 października 2013 roku, II AKa 311/13): „Wprawdzie silne wzburzenie, o którym mowa w art. 148 § 4 k.k. jest zjawiskiem fizjologicznym a zarazem pojęciem prawnym, którego ustalenie w kontekście związku tego stanu z usprawiedliwionymi okolicznościami należy do zadań Sądu, jednakże biegli z zakresu psychologii, a także psychiatrii mogą być pomocni dla rozstrzygnięcia przez Sąd problematyki psychologicznej i psychiatrycznej, ponieważ silne wzburzenie występuje w sferze przeżyć psychicznych sprawcy, a wręcz jest to obowiązkiem Sądu w przypadku, gdy z okoliczności sprawy wynika, że objaw fizjologiczny silnego wzburzenia może być związany ze stanem patologicznym psychiki sprawcy”.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy podkreślić ponownie należy, że z niezakwestionowanej opinii biegłych psychiatrów oraz psychologa wynika, że w chwili czynu doszło u N. M. do silnej, słabo kontrolowanej, reakcji afektywnej, która w znacznym stopniu ograniczała jej zdolność rozpoznania znaczenia zarzucanego jej czynu i zdolność kierowania swoim postępowaniem – w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. Jednocześnie, zdaniem biegłych, silna narastająca reakcja afektywna miała swój początek z chwilą drugiego wybudzenia, kiedy to rozpoczyna się sekwencja narastających emocji. Tę właśnie sekwencję narastających emocji biegli określili jako silną reakcję afektywną, słabo kontrolowaną przez intelekt. O wielkości i słabej kontroli w/wym. reakcji świadczy – według biegłych – rozległość zadanych pokrzywdzonemu obrażeń, ilość zadanych ciosów – aż dziewięć, z których potencjalnie każdy pojedynczy byłby skuteczną obroną. Biegli dodali, że pojęcie „silne wzburzenie”, pomimo, że jest pojęciem prawnym, można opisać w kategoriach medycznych – stanowi ono „nadzwyczajną reakcję na nadzwyczajny bodziec”. Przy czym nie może być to bodziec, który po raz kolejny działa na osobę, tylko musi w sposób istotny jakościowo i ilościowo różnić się od dotychczasowych doświadczeń życiowych osoby. Dodali, że z materiału dowodowego nie wynika, aby we wcześniejszych relacjach pomiędzy N. M. i F. M. dochodziło do użycia jakiegokolwiek narzędzia.

Jak zatem podkreślono powyżej na podstawie okoliczności zdarzenia, jak też uwzględniając w szczególności treść opinii sędowo-psychiatrycznej oraz wyjaśnienia oskarżonej, Sąd przyjął, iż u N. M. tempore criminis wystąpiła silna reakcja afektywna, którą w realiach niniejszej sprawy należy traktować jako równoznaczną z pojęciem „silnego wzburzenia” wymienionym w § 4 art. 148 k.k., o czym świadczy zachowanie się w/wym. w czasie czynu, a zatem zadanie ofierze aż dziewięciu ciosów siekierą, z których każdy pojedynczy byłby przecież już skuteczną obroną oraz występująca u niej następnie niepamięć szczegółów zajścia. Ponadto ten stan „silnego wzburzenia” został niewątpliwie wywołany u N. M. zachowaniem pokrzywdzonego, który – będąc pod wpływem alkoholu – zaatakował oskarżoną trzymaną w rękę siekierą. Jak wyjaśniła nadto oskarżona w trakcie tej awantury mąż groził również pozbawieniem życia jej oraz jej dzieci. Wcześniej zaś bił ją po głowie i szarpał, a także częściowo zdemolował mieszkanie. Nie bez znaczenia w niniejszej sprawie pozostaje, zdaniem Sądu, również fakt, iż tego typu agresywne zachowania F. M. wobec żony (oczywiście bez użycia jakiegokolwiek niebezpiecznego narzędzia) nasiliły się od wiosny 2010 roku i niejednokrotnie już była ona ofiarą przemocy domowej. W końcu „silne wzburzenie”, które wystąpiło u oskarżonej było bez wątpienia usprawiedliwione okolicznościami. Jak podała bowiem N. M. w chwili, gdy mąż zaatakował ją siekierą bała się o życie własne, jak też swoich dzieci. Uznała zatem, że jedynym skutecznym sposobem obrony przed mężem będzie użycie wobec niego siekiery. Nie pamięta jednak ilości ciosów zadanych F. M.. Jak stwierdzili zatem biegli, a Sąd ten pogląd w pełni podziela – „nastąpiła nadzwyczajna reakcja na nadzwyczajny bodziec”, którym było użycie po raz pierwszy w czasie awantury przez F. M. w stosunku do żony siekiery.

Powołać się w tym miejscu również należy na wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 września 2013 roku w sprawie o sygn. II AKa 255/13 (LEX nr 1381618), z którego wynika, że: „Żądanie ustawy, by silne wzburzenie było usprawiedliwione okolicznościami, należy rozumieć w ten sposób, że zastosowanie kwalifikacji z art. 148 § 4

k.k. uzasadnia nie każdy afekt, lecz tylko taki, który powstał w wyniku szczególnej sytuacji motywacyjnej, i to takiej, która uzasadnia jego powstanie, a tym samym w pewnym stopniu "usprawiedliwia" działanie sprawcy". Z opisaną w cytowanym orzeczeniu Sądu Apelacyjnego sytuacją Sąd orzekający miał niewątpliwie do czynienia w niniejszej sprawie.

Z powyższych względów Sąd czyn zarzucany oskarżonej zakwalifikował zatem jako przestępstwo z art. 148 § 4 k.k.

W tym miejscu odnieść się należy również do zamiaru jaki towarzyszył tempore criminis oskarżonej N. M.. Otóż, w realiach niniejszej sprawy, w ocenie Sądu I instancji, brak jest dowodów, aby przyjąć, iż oskarżona działała z wcześniej skonkretyzowanym zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia F. M.. N. M. nie groziła nigdy mężowi, nie sugerowała w żaden sposób chęci pozbycia się go, jak też nie czyniła w tym zakresie jakichkolwiek przygotowań. Wręcz przeciwnie, analiza ujawnionego materiału dowodowego w postaci m.in. wyjaśnień oskarżonej oraz zeznań członków rodziny zmarłego, prowadzi do wniosku, iż N. M. nie rozważała rozstania z mężem, kochała go, mając nadzieję, że wszystko wróci do normy. Powyższe uwagi znajdują również potwierdzenie w treści opinii sądowo-psychiatrycznej sporządzonej przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa. W opinii tej biegli wskazali m.in., że oskarżona przejawia cechy słabo zintegrowanej osobowości bierno-zależnej, zaś zachowania agresywne nie są dla niej typowym sposobem rozwiązywania sytuacji problemowych lub stresowych. Niemniej, mając na uwadze okoliczności niniejszej sprawy, Sąd I instancji przyjął, iż N. M. działała z zamiarem bezpośrednim dokonania zabójstwa męża, zaś zamiar ten został wyartykułowany w chwili popełnienia przedmiotowego czynu. Podkreślić bowiem należy, iż oskarżona zadała mężowi aż dziewięć ciosów ostrzem siekiery, zaś ciosy te – jak wskazał biegły medyk sądowy – zostały zadane ze znaczna siłą i godziły w okolice twarzy i mózgowcaszki, a więc tę część ciała, w której umiejscowione są najważniejsze dla życia człowieka organy w postaci ośrodkowego układu nerwowego. Jest to okoliczność bezsporna, oczywista nawet dla osoby nie posiadającej wykształcenia medycznego. Poza tym każde z tych uderzeń z osobna mogło już spowodować nieodwracalne skutki dla życia i zdrowia pokrzywdzonego. Nie bez znaczenia pozostaje również, iż wskazane ciosy zostały zadane mężowi przez N. M. narzędziem o dość znacznych rozmiarach i wadze. Tym samym, zdaniem Sądu, oskarżona zadawała mężowi ciosy, które liczbą oraz sposobem ich zadawania wskazują bez jakichkolwiek wątpliwości na cel, jakim było pozbawienie życia F. M.. Sposób oraz intensywność działania sprawcy jest elementem wielokrotnie wskazywanym w orzecznictwie sądowym, jako ten element, który pozwala na ustalenie zamiaru pozbawienia życia (wyrok S.A. w Lublinie z dnia 09 sierpnia 2012 roku, sygn. akt II AKa 164/12, LEX nr 1216334). Zatem Sąd przyjął, iż w realiach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że oskarżona działała z zamiarem bezpośrednim, nagłym, powstałym na skutek okoliczności zachodzących w krótkim czasie, bez uprzednich przemyśleń oraz planowania w tym zakresie. Po prostu, w ocenie Sądu I instancji, w krytycznym momencie w psychice N. M. powstały impulsy, które wzięły górę nad czynnikami racjonalnymi.

Sąd zmienił zatem kwalifikację prawną czynu, jak też jego opis. Sąd uznał równocześnie, że w warunkach rozpoznawanej sprawy nie może być mowy o zastosowaniu art. 31 k.k. Powyższa decyzja spowodowana była treścią, aprobowanego przez Sąd I instancji, stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 07 marca 2008 roku, sygn. akt V KK 355/07, według którego: „Jeden i ten sam mankament psychiki sprawcy występujący w chwili czynu przestępnego, nie może być na jego korzyść uwzględniony podwójnie, raz jako przesłanka kwalifikacji prawnej czynu z art. 148 § 4 k.k., a po raz drugi jako podstawa uznania, że został on popełniony w warunkach art. 31 § 2 k.k. Przyjęcie, że sprawca zbrodni zabójstwa dopuścił się w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami oraz w stanie ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności jest możliwe tylko wówczas, kiedy silne wzburzenie wywołane zostało okolicznościami innymi od tych, które spowodowały stan ograniczonej poczytalności w stopniu znacznym”.

Jednocześnie, dokonując analizy okoliczności sprawy, Sąd I instancji uznał, iż nie sposób przyjąć, że oskarżona N. M. działała w warunkach kontratypu obrony koniecznej określonego w art. 25 k.k.

Prawo do obrony koniecznej przysługuje każdemu, kto odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na dobro chronione prawem (własne lub cudze) (por. Andrzej Marek, Komentarz do art. 25 Kodeksu karnego). Zatem określona w art. 25 § 1 k.k. obrona konieczna jest okolicznością wyłączającą odpowiedzialność karną za czyn realizujący znamiona

czynu zabronionego pod groźbą kary z powodu braku bezprawności popełnionego czynu. Czyn popełniony w obronie koniecznej jest legalny. Legalność zachowania w obronie koniecznej wynika z zachodzenia kolizji dóbr chronionych prawem (posiadających wartość społeczną), której nie da się uniknąć bez poświęcenia jednego z kolidujących dóbr (dobra napastnika). Poświęcenie tego właśnie dobra uzasadnione jest potrzebą ochrony dobra zagrożonego zamachem, a ponadto potrzebą ochrony zaatakowanego bezprawnym zamachem porządku prawnego.

Mając powyższe na uwadze godzi się zatem wskazać, że do znamion obrony koniecznej należy odpieranie zamachu, który musi być:

- bezpośredni,
- bezprawny,
- skierowany na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

Zamachem jest zachowanie się człowieka godzące w prawem chronione dobro. Jest to więc zachowanie stanowiące dla dobra prawnego niebezpieczeństwo jego zniszczenia lub umniejszenia jego przydatności w obrocie społecznym (zob. W. Wolter, Nauka..., s. 165). O niebezpieczeństwie zamachu decyduje cały szereg czynników, w tym dobro zaatakowane, siła i środki zamachu oraz sposób ich użycia, właściwości napastnika, czas i miejsce zamachu, wreszcie dynamicznie rozwijający się przebieg, który może potęgować lub zmniejszyć to niebezpieczeństwo (wyrok SN z dnia 6 września 1989 roku, II KR 39/89, OSNPG 1990, z. 2-3, poz. 16). Zamachem może być tylko rzeczywiste godzenie w dobro chronione prawnie. Przez bezpośredniość zamachu należy rozumieć natychmiastowe niebezpieczeństwo grożące dobru prawnemu. Musi się ono charakteryzować zdolnością do unicestwienia lub uszkodzenia tego dobra, które należy rozpatrywać w kategoriach obiektywnego prawdopodobieństwa. Prawo do czynnej obrony przysługuje jedynie wobec zamachów bezprawnych. Są nimi przede wszystkim zamachy przestępne, ale nie tylko, gdyż można odpierać bezprawny zamach ze strony osoby nieletniej, niepoczytalnej lub działającej w usprawiedliwionym błędzie, mimo że sprawcy zamachu nie można przypisać winy.

W realiach niniejszej sprawy wypada więc powtórnie podkreślić, że w nocy z 05 na 06 listopada 2010 roku N. M. została zaatakowana – co wynika z niepodważonych niczym wyjaśnień oskarżonej – przez znajdującego się pod wpływem alkoholu męża, który zamachnął się na nią siekierą, grożąc przy tym pozbawieniem życia jej i dzieci. Tym samym nie ulega wątpliwości, iż F. M. dopuścił się zamachu, który był bezpośredni, bezprawny i godził w życie lub zdrowie żony. Lecz jednocześnie zauważyć trzeba, że zamach ten został przez N. M. odparty w chwili, gdy oburącz odepchnęła ona męża, który upadł, upuszczając jednocześnie siekierę. Wówczas oskarżona niewątpliwie miała możliwość ucieczki z miejsca zdarzenia, zabierając nawet małoletniego syna. Tak się jednak nie stało, oskarżona podniosła z podłogi siekierę, którą następnie uderzyła pokrzywdzonego. Ponadto – co również jest rzeczą ważną – N. M. zadała mężowi aż dziewięć ciosów siekierą w głowę, w sytuacji, w której każde pojedyncze uderzenie stanowić musiało już skuteczną obronę. Tym bardziej, iż w toku oględzin i sekcji zwłok pokrzywdzonego nie ujawniono żadnych obrażeń obronnych.

Tym samym Sąd uznał, że w sprawie niniejszej nie zachodzą przesłanki z art. 25 § 1, a co za tym idzie również § 2, k.k.

Wymierzając oskarżonej karę Sąd do okoliczności obciążających zaliczył wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, którego się dopuściła. Oskarżona dokonała bowiem zamachu na najwyższe z dóbr chronionych prawem, jakim jest życie ludzkie, zaś skutkiem jej działania była śmierć człowieka. Dodać należy, że N. M. pozbawiła życia męża, ojca swojego małoletniego dziecka, z którym od 14 lat pozostawała w związku małżeńskim. Na niekorzyść oskarżonej Sąd uwzględnił również jej zachowanie po popełnieniu przestępstwa, polegające na zacieraniu śladów zabójstwa oraz wprowadzaniu w błąd rodziny F. M. oraz – początkowo – organów ścigania.

Z kolei jako okoliczności łagodzące Sąd potraktował dotychczasową niekaralność oskarżonej (k.600, 1203-1204, 1221), przyznanie się jej do popełnienia zarzucanego czynu oraz szczerą – w ocenie Sądu – skruchę wyrażoną na rozprawie głównej. Nadto na korzyść N. M. Sąd uwzględnił również treść opinii sądowo-psychiatrycznej jej dotyczącej (k.420-424,

645-667, 848, 913-917, 1024, 1240-1244). Wzięto także pod uwagę, że cieszy się ona pozytywną opinią w miejscu zamieszkania (k.178-180), przed zatrzymaniem pracowała zawodowo, jest matką małoletniego dziecka.

Przy uwzględnieniu powyższych okoliczności Sąd, na podstawie art. 148 § 4 k.k., wymierzył oskarżonej N. M. karę 5 lat pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu I instancji wymierzona oskarżonej kara jest współmierna zarówno do stopnia jej zawinienia, jak też stopnia społecznej szkodliwości czynu, a jednocześnie uwzględnia stan psychiczny i emocjonalny, w jakim w/wym. czynu tego się dopuściła.

Nadto, zdaniem Sądu, kara ta w sposób należyty spełni również swe cele wychowawcze i zapobiegawcze wobec oskarżonej oraz należyte oddziaływać będzie w odczuciu społecznym.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonej okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 16 marca 2011 roku do dnia 18 marca 2011 roku oraz od dnia 17 maja 2011 roku do dnia 31 marca 2014 roku, uwzględniając okres jej zatrzymania i tymczasowego aresztowania.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeczono przepadek przez zniszczenie dowodu rzeczowego opisanego w poz. 18 wykazu dowodów rzeczowych na k. 211-211v akt sprawy, bowiem służył on do popełnienia przestępstwa.

Na podstawie art. 192a § 1 k.p.k. dowody rzeczowe opisane w poz. 5 wykazu dowodów rzeczowych na k. 44-44v akt sprawy nakazano zniszczyć.

Na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe opisane w poz. od 1 do 11 wykazu dowodów rzeczowych na k. 211-211v akt sprawy nakazano zwrócić oskarżonej jako zbędne dla dalszego postępowania.

Dowody rzeczowe opisane w poz. 1 i 2 wykazu dowodów rzeczowych na k. 542 akt sprawy nakazano pozostawić w aktach sprawy.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, uwzględniając obowiązujące stawki, zasądzono również koszty związane z udziałem w sprawie pełnomocnika z urzędu oskarżyciela posiłkowego M. M. (2).

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. obciążając nimi Skarb Państwa. Sąd uznał bowiem, iż z uwagi na swoją sytuację majątkową oskarżona nie będzie w stanie ich uiścić.

Z tych wszystkich względów Sąd orzekł jak w wyroku.